

Przedpełski, Marian

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3-9 lipca 1410 r.

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 24, 59-70

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3-9 lipca 1410 r.

Mazowsze Płockie i Ziemia Dobrzyńska nieraz w dziejach Polski były terenem przemarszów armii pod wodzą sławnych władców lub wodzów swoich lub obcych.

Z obcych należy wymienić m.in. królów szwedzkich (Karola-Gustawa i Karola XII), Napoleona i jego marszałków Bernadette'a, Davout'a i Augerau'a, a następnie słynny przemarsz Paskiewicza w 1831 r., czy też w w 1914 r. carskiego wodza Samsonowa; a z polskich – króla Władysława Jagiełły z Witoldem, czy żałosny marsz gen. Rybińskiego w 1831 r., później Padlewskiego, czy gen. Sikorskiego.

Szlaki tych przemarszów prowadziły ze wschodu na zachód, z północy na południe, czy też z południa na północ w wypadku cofania się armii polskiej ku Drwęcy w 1831 r.

I armia polsko-litewsko-ruska w 1410 roku również szła przez Mazowsze Północne z południa na północ – ku stolicy krzyżackiej.

Ciekawe i obfitujące w bogate dla nas epizody są dzieje pochodów tych armii i ich szlaki przez istniejące do dziś miejscowości. Szczególnie jednak barwny i plastyczny, choć krótki jest opis przemarszu przez Mazowsze Północne połączonych wojsk Jagiełły i Witolda na kilka dni przed Grunwaldem, zawarte w dziele Długosza. Epizod ten jest ciekawy z dwóch względów: opowiada bowiem o wydarzeniach na naszych ziemiach przed setkami lat, a zarazem przedstawia nam Jagiełłę jako wspańskiego wodza, wybitnego stratega i zdolnego dyplomatę.

Czy istotnie armia Jagiełły szła pod Grunwald przez Jeżewo Kościelne, a następnie – jak wielu chce – przez Sierpc-Biezuń i dalej?! Jak dotąd w literaturze naukowej nikt bliżej nie określa miejscowości zwanej Jeżewo.

Na terenie dawnego powiatu sierpeckiego (dziś w woj. ciechanowskim i płockim) (obecnie woj. mazowieckie – przyp. red.) są

^{*)} Artykuł ukazał się w „Biezuńskich Zeszytach Historycznych”, z. 1, Biezuń 1993 r.

dwie wsie o tej samej nazwie: Jeżewo-Wesel, gm. Gutkowo, par. Unieck z najstarszym zapisem „Geszewo” z 1388 r.¹ i Jeżewo Kościelne, gm. Kosemin (siedziba gminy w Zawidzu), par. Jeżewo z najstarszym zapisem „de Jeschewo” z 1408 r.²

Wyprawa grunwaldzka w 1410 r., w której brało udział niewątpliwie i rycerstwo mazowieckie, a w tym również i sierpeckie i mławskie³ pod wodzą swych książąt – Janusza i Ziemowita płockiego – była poprzedzona podobno jeszcze w zimie łowami w puszczy między Biezuńniem a Raciążem, prowadzonymi przy czynnym współudziale miejscowej ludności⁴ Król Władysław Jagiełło urządzał łowy na grubego zwierzca i w innych puszczech polskich i litewskich i przesyłał je drogą wodną w beczkach do Płocka. Wycinano wówczas tzw. „przesieczce”⁵, aby nie zbłądzono w kniei i aby służyły jako drogi do transportu ubitej zwierzyny m.in. i turów. Dziś ludność takie wycięte pasy w lesie zwie „duktami”⁶.

Jagiełło, idąc ze swą armią z Czerwińska, pierwszego dnia przebył ponad 30 km i na noc zatrzymał się w Żochowie. Nazajutrz, w piątek, 4 lipca, wyszedłszy z Żochowa, wojsko polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w jakiejś nieznaney wiosce, a w sobotę, 5 lipca, stanęły obozem pod wsią „Jeżowem” (Jeżewem). Wtedy to przybyli tam dwaj posłowie węgierscy: Mikołaj Gara⁷ i Scibor z Sciborzyc wraz z Krzyżakiem Krzysztofem von Gersdorff i usilnie prosili króla i Witolda do ugody z Krzyżakami. Król odbywa w Jeżewie naradę z Witoldem i siedmioma dostojnikami polskimi. W niedzielę, w dniu 6 lipca Jagiełło udziela odpowiedzi posłom i godzi się jedynie na takie warunki pokoju, jeżeli Krzyżacy zwrócą Ziemię Dobrzyńską i Żmudź, a nadto wynagrodzą poczynione szkody.

Władysław... wyprowadził rzeczonych panów węgierskich na wyniosłe wzgórze, skąd dla płaskich i szeroko rozciągniętych równin wszystkie wojska polskie i litewskie widzieć można było. Poruszało się to okazale na tym polu i litewskie wojsko, przeciągające porządnymi szyki, któremu przypatrując się rzeczony Ślązak Krzysztof von Gersdorff zmierzył uwagą jego siłę i potęgę⁸. Tego też dnia Witold przeprowadził ostateczną organizację powierzonych sobie wojsk, dzielił je starym przodków obyczajem na osobne hufce i chorągwie... wielki książę litewski rozdał czterdzieści znaków... przykazawszy, aby każda chorągiew i hufiec swego pilnowały znaku i słuchały rozkazów wodza...⁹



Jan Matejko: „Ziemowit, książę mazowiecki”. Ryt. wg starej pieczęci. W zb. Muzeum Narodowego w Warszawie.

Po obiedzie król, nie rozłączając się z posłami, wyruszył z wojskiem dalej i na noc zatrzymał się w małej wiosce nad rzeką Wkrą¹⁰. Posłowie pod wieczór tego dnia odjechali i zorientowali się, że Jagiełło mijał Ziemię Dobrzyńską i szedł wprost do Prus – ku lasom rozciągającym się między górną Skrwą i Wkrą, aż ku Drwęcy, aby następnie przejść te lasy, które dawały osłonę przed rozpoznawczymi oddziałami Krzyżaków i przeprowadzić armię swoją przez Drwęcę. Nocą z niedzieli na poniedziałek, tj. z 6 na 7 lipca, Jagiełło zarządził próbny alarm wszystkich wojsk.

*Dlatego zaś król kazał uderzyć na trwogę... aby rycerstwo polskie i litewskie... w każdej chwili, mając się na baczności, stało w pogotowiu, jakby wobec nieprzyjaciela do odporu i walki...*¹¹ Następnego dnia, w poniedziałek, tj. 7 lipca wojsko polsko-litewsko-ruskie ruszyło dalej i dotarło do wsi Bądzyn nad Wkrą i obozowało w tej miejscowości dwie doby¹².

Długie postoje dyktowała konieczność oczekiwania na tabory i działa, które nie mogły nadążyć za wojskiem na koniach i których było bardzo wiele. Około 10000 podwód wieloma drogami zdążyło za głównymi siłami pod ochroną piechoty.

Tak więc nie Płock – jak myśleli Krzyżacy – był stałą bazą zaopatrzenia armii Jagiełły, a ruchome tabory¹³.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że: *wojska królewskie widziały wieczorem z piątku na sobotę (z 4 na 5 lipca) jeszcze przed obozowaniem pod Jeżewem dalekie tony na widnokręgu od północy. Były to pożary spowodowane przez idących w przedniej straży Tatarów i lekką jazdę litewską, którzy wpadłszy na Ziemię Zawkrzeńską, zastawioną swego czasu przez księcia płockiego Ziemowita Krzyżakom, poczęli ją pustoszyć, jak gdyby to był kraj nieprzyjacielski*¹⁴.

O wydarzeniach tych Długosz pisze:

*... w dzień nie śmieli wracać do obozu ze zdobyczą, lecz czynili to w nocy, a następnie... brańcy wzięci przez tych (Tatarów – dopisek autora) znajdowali się w obozie i dopiero na interwencję panów polskich u króla zostali zwolnieni*¹⁵.

Palili i niszczyli wówczas wsie i miasta, rabowali chaty i kościoły, a najbardziej ucierpiały: Żuromin, Wiadrowo, Brudnice, Chamsk, a nawet Karniszyn i miasto Szreńsk. Kiedy o tym doszła wieść od króla, rozkazał ogłosić po obozie zakaz wszelkich rabunków pod karą

śmierci¹⁶. Jeszcze dziś legenda krąży, że właśnie w Karniszynie zawiśło kilku Tatarów na szubienicy za rabunek.

Tyle, jeżeli chodzi o źródła i opracowania naukowe, wzmiankujące o tych czy innych miejscowościach i akcjach.

A jakie są jeszcze legendy w tych stronach?

W Raciążu i okolicy oraz w okolicy Uniecka i Radzanowa, krąży wersja, że Jagiełło szedł od Góry do Raciąża, a na następnie przez Jeżewo-Wesel k. Uniecka. Utrzymuje się również w tych stronach legenda, że za Górą, pod dębem, na kamieniu odpoczywał Jagiełło, a znów za Raciążem, od miejsca zwanego „Krzyżakiem” koło wsi Kudułtowo, delegacja węgierska wraz z Krzyżakiem była eskortowana przez rycerzy polskich do króla, będącego wówczas w obozie pod Jeżewem.

Inna znów wersja podaje, że znajdujące się na polu przy tzw. „Krzyżaku” kamienie-głazy, na których są znaki w kształcie krzyża, świadczą, że miała tam stoczyć się bitwa z Krzyżakami, których zapędzono w pobliskie bagna i zatopiono.

Z dumą wspominają mieszkańcy tych stron wypowiedź Jagiełły, że podarowane przez Krzyżaków dwa miecze przydadzą się na „lby krzyżackie”.

Gdy wojska polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w małej, nieznannej wiosce nad Wkrą (tak jak i u Długosza), następnego dnia, między wsiami: Zgliczynem i Gołuszynem formował szyki bojowe Witold. Pokrywałoby się to z zarządzaniem próbnego alarmu króla w nocy z 6 na 7 lipca.

Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzy opowiadał mi znów, że Jagiełło szedł przez moczary od Smólni do Zgliczyna-Pobodzy, a następnie do Zgliczyna Kościelnego, gdzie król modlił się przed obrazem M.B. Zgliczyńskiej w kościółku w Zgliczynie Kościelnym, a później udał się na Sławęcın, Sadłowo i na „Żarumin” (Żuromin)¹⁷.

Podobno jeszcze dziś ludność wykopuje na łące od Smólni do Zgliczyna¹⁸ „bele” – słupy wbite w ziemię, z których (według Witkowskiego) ułożona była droga przez bagna aż do rzeki Wkry i przez Wkrę, którą szedł Jagiełło.

Wymowne są więc w tych stronach legendy.

Natomiast w Jeżewie Kościelnym k. Zawidza i okolicy nie istnieje żadna legenda. Należy więc chyba stwierdzić, że Jagiełło, zachowując przez cały czas w tajemnicy szlak marszu, zdążył od Góry, obok Racią-

za przez Lipę, Unieck do Jeżewa-Wesel, a następnie przez Gradzanowo Kościelne, przy Radzanowie, przez Zgliczyn Kościelny, Sławęcin, Sa-
dłowo, Chamsk, Olszewo, Żuromin, Brudnice do Bądzyna n. Wkrą, by
dalej przez Dziwy i puszcę iść na Lidzbark Welski i dalej ku Drwęcy.

Od strony Sierpca ochraniały Jagiełłę rozległe lasy, które skupiły
się zwłaszcza między Gradzanowem Kościelnym i Sierpcem. Była to
droga strategicznie lepsza, bo i prostsza i bezpieczniejsza. Od Jeżewa
Kościelnego (gm. Kosemin) do miasta Sierpca jest 13 km, a grupa
operacyjna komtura krzyżackiego Bierzgłowa docierała do rzeki Skrwy,
przepływającej w odległości ok. 3 km od tego miasta. Gdyby więc
Jagiello szedł przez tę wieś, to musiałby też ominąć zabagnioną, nie-
zamieszkałą i bez dróg pradolinę raciąską i bagna zw. „Biele”¹⁹ za
Zawidzem, a następnie udać się pod Sierpc i skierować się dopiero na
Rościszewo i Biezuń. Mógłby też Jagiello z Jeżewa Kościelnego, omi-
jając także „Biele”, udać się na Zgagowo, Skoczkowo, Górtaty, Starą
Wieś, Rzeszotary-Chwały, Zawady²⁰, omijając znów zabagnioną „Po-
lodówkę”, dojść do Rościszewa, by znów przez Lutocin lub przez Bie-
zuń dotrzeć do Bądzyna. W żadnym wypadku nie mógł iść Jagiello
przez Sierpc. Gdyby tym szlakiem szło wojsko polsko-litewskie, nie
potrzebowałoby się wówczas przeprować przez Wkrę pod Bądzynem,
ani też zatrzymywać się przy „małej wiosce” nad rzeką Wkrą z 6 na 7
lipca. Wówczas armia Jagiełły kroczyłaby wzdłuż granicy krzyżackiej
w odległości zaledwie 3-7 km od Skrwy i Krzyżacy byłiby zoriento-
wani o kierunku pochodu wojsk polsko-litewskich, i mogli przyjąć
lepszą strategię walki. Można natomiast z dużym prawdopodobień-
stwem przypuszczać, że od Płocka przez Bielsk, Jeżewo Kościelne,
następnie przez Zgagowo, Górtaty, Starą Wieś, Rościszewo, Biezuń
lub przez Lutocin zdążył do armii Jagiełły²¹ ugodowy dla Krzyżaków
Ziemowit IV ze swoim 20-letnim synem Siemko – Ziemowitem V, któ-
ry dowodził wówczas jego chorągwiami²².

I wtedy dopiero z Rościszewa 4 lipca 1410 roku Ziemowit wysłał
pismo do wielkiego mistrza z wypowiedzeniem mu wojny. Ale też
i wtedy Ziemowit IV przesłał wyrazy przyjaźni dla wielkiego mistrza,
zaznaczając, że występuje przeciwko Krzyżakom jako lennik króla
Jagielly²³.

Można również przypuszczać, że w drodze powrotnej, po zwycię-
stwie pod Grunwaldem, część armii Jagiełły wracała już przez Sierpc

i Jeżewo Kościelne. Przy okazji, trudno mi nie wspomnieć o niewykorzystaniu do końca zwycięstwa grunwaldzkiego. Hydra krzyżacka, która nie została zniszczona doszczętnie, natychmiast odrodziła się i znów zagroziła śmiertelnie narodowi polskiemu i znów „ogniem i mieczem” niszczyła i grabiła polskie wsie i miasta. Targonia z Gnojna (18 km na północ od Szeńska) ograbiony był przez Krzyżaków na sumę 200 kóp gr pras. już w 1411 roku²⁴. W tym też roku (1411) Krzyżacy rabują Janowi z Dłutowa (11 km na północny zachód od Szeńska) 9 koni wartości 50 grzywien krakowskich, poczem wieś jego niszczą ogniem²⁵. Duczadło(?) z Długokąta Wielkiego (14 km na północny wschód od Mławy nad rzeką Orzyc) w 1411 r. obrabowany został przez Krzyżaków, którzy zabrali mu 8 sztuk bydła i wielką pasiekę wartości 30 kóp gr pras.²⁶ Wójt krzyżacki z Działdowa zabiera plebanowi z Dąbrowy (17 km na południowy zachód od Mławy) i jego kmieciowi 2 miecze wartości 1 kopy gr.²⁷ Tenże sam wójt z Działdowa ze swymi poddanymi grabi Jaśkowi, dziedzicowi z Grzybowa Wielkiego (9 km na północny wschód od Mławy) 15 koni i 2 woły wartości 102 kóp gr pras.²⁸ W tym też czasie (1411 r.) Krzyżacy zabierają gwałtem Bronisławowi z Grzybowa Wielkiego konia wartości 20 grzywien krakowskich²⁹. W 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców wsi Gołąbki (11 km na południowy wschód od Nidzicy) w parafii Janowiec Kościelny³⁰. W tym też roku (1413) wójt krzyżacki z Działdowa rabuje kmieciowi z Dąbrowy (17 km na południowy zachód od Mławy) 2 konie wartości 12 grzywien pruskich; ciż sami rabują znów Janowi z Dąbrowy odzienie z mieczem wartości 3 grzywien, a następnie topią. Ludzie wojewody Stanisława (Grada): Piotr zw. Grad i Marcin zw. Przygoda, wracając z jarmarku w Dąbrowie, zostali w tymże roku (1413) obrabowani przez Krzyżaków³¹.

I znów w 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców Jabłonowa (21 km na północny zachód od Szeńska) i mieszkańców Grzebska³². I znów musiano prowadzić pertraktacje z Krzyżakami, w których brali czynny też udział mieszkańcy z pogranicza polsko-krzyżackiego księstwa płockiego³³. I tak np. w 1422 r. Mroczo Nagórka z Grąbca (9 km na południowy wschód od Sierpca nad rzeką Sierpienicą) występuje jako świadek w procesie polsko-krzyżackim³⁴. W 1446 r. Aleksy z Głuźek (10 km na południowy zachód od Mławy nad rzeką Mławką), podsędek zawkrz. wraz ze Stanisławem ze Strzegowa pertraktuje w imieniu księcia Włodzisława I³⁵ z władzami Zakonu Niemieckiego³⁶. I znów

w 1453 r. Racibor z Golejewa (9 km na północny zachód od Bielska, par. Gozdowo), kanclerz płocki, pełnił również poselstwo od ks. Włodzisława I do W. Mistrza Zakonu Krzyżackiego³⁷.

Przy okazji trudno mi też nie wspomnieć o rocznicy grunwaldzkiej³⁸. Po zwycięstwie grunwaldzkim, następnego dnia (16 lipca), książę Janusz Mazowiecki wraz „z całą drużyną swego rycerstwa” na kolanach dziękował królowi za pomszczenie krzywd zadanych Mazowszu i całej Polsce przez Zakon i obiecywał uroczyście obchodzić rocznicę „tego dnia sławnego”. Odtąd w całym kraju rocznica Grunwaldu przypominała narodowi polskiemu zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości dziejowej. Odtąd też, w myśl wskazań Długosza „iżby ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszystkim potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie dnia tego”, obchodzono i święcono dzień 15 lipca w latach 1510, 1610, 1710, a także w roku 1810 w Księstwie Warszawskim.

Pamięci Grunwaldu nie zdołały zatrzeć zabory i niewola polityczna kraju. W maju 1910 r. radny Krakowskiej Rady Miejskiej Kazimierz Bartoszewicz zainicjował 500 rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.

W dobie niewoli odbył się w Krakowie lipcowy zjazd patriotyczny pod pomnikiem grunwaldzkim dłuta Antoniego Wiwulskiego, Fundacji wybitnego artysty i gorącego patrioty Ignacego Paderewskiego.

Jakże w innych warunkach dziś obchodzimy tę rocznicę!

Przypisy

¹ K. Zierhoffer, *Nazwymiejscowe Północnego Mazowsza*, Warszawa, 1957, s. 201.

² Ibid.

³ W wyprawie grunwaldzkiej brało udział i rycerstwo spod Sierpca i Mławy. Maciej z Czachorowa, poddany ks. Ziemowita IV był wzięty do niewoli przez Krzyżaków. Tak samo do niewoli krzyżackiej dostał się Mikołaj z Dąbrowy (17 km od Mławy). Biskup Marian, *Z badań nad „Wielką Wojną” z Zakonem Krzyżackim*, Kwart. Hist. t. LXVI, z. 3, 1959, s. 703, 706, 708.

⁴ K. Bunikowski, *Zarys historyczny powiatu sierpeckiego*. Materiały monograficzne województwa warszawskiego, Warszawa, 1929, s. 133.

⁵ Warto przy tym wspomnieć, iż w tym okresie – tak w czasie wypraw wojennych Jak i łowów – wycinano w puszczech tzw. „przesieczce”. W tym celu spędzano do

takiej pracy ludność wieśniaczą z wielu okolicznych wiosek. Bielski (Łebiński: *Militaria*, I, 437) opowiada, że Witoldowi wojacy, znajdujący się na wyprawie wojennej, w ciągu jednego dnia wycieli przesieczce „przez cztery mile”. S. Ciszewski, *Prace Etnograficzne*, t. I, Warszawa, 1925, s. 142.

⁶ Należy jeszcze dodać, że wyraz „dukt” jest pochodzenia łacińskiego i był stosowany w dawnych wiekach. Obecnie na wycięte takie pasy w lasach mówią też „przesieki”, „przecinki” i jak ww. „dukty”.

⁷ Książę mazowiecki, Ziemowit IV (Stary), pan na Płocku, Rawie, Sochaczewie, Gostyninie, Płońsku i Wiźnie oraz książę ruski na Bełzie, stanął po stronie króla Władysława Jagiełły jako lennik, lecz jednak do ostatka nie wypowiedział wojny Zakonowi. Czekał, ociągał się i miał jeszcze nadzieję, że posłowie węgierscy zdołają powstrzymać Jagiełłę od działań wojennych. Nadzieja mogła być tym większa, że w styczniu 1410 r. odbyły się zaślubiny najstarszej córki księcia Ziemowita, 17-letniej pięknej księżniczki Jadwigi z magnatem węgierskim Janem z Gary, nadzupanem Temesu, zapewne młodszym bratem wojewody Mikołaja. Ks. W. Mąkowski, *Przez Mazowsze pod Grunwald, 1410*, Płock, 1934, s. 44.

⁸ M. Kasiuk, *Bitwa pod Grunwaldem*, Warszawa, 1957, s. 97.

⁹ Długosz, XIII, s. 20.

¹⁰ Długosz, XIII, s. 19.

¹¹ M. Kasiuk, *Bitwa pod Grunwaldem*, Warszawa, 1957, s. 97.

¹² Długosz, XII, s. 20.

¹³ Dokumenty świadczą o sprawności wywiadu krzyżackiego, który działał z równą starannością na dworach królów, książąt i biskupów, jak i radach miejskich, na targach, jarmarkach oraz wzdłuż rzek i dróg pogranicza polskiego. W kwietniu 1410 r. toczyły się obrady króla Jagiełły z Witoldem w największej tajemnicy o prowadzeniu wojny z Krzyżakami i do tych obrad nie dopuszczano nikogo trzeciego. Również obmyślając w Brześciu plany wojenne Jagiełło celowo wyznaczył Płock na bazę zaopatrzeniową dla wojska polsko-litewsko-ruskiego, aby na tym mieście skupiła się uwaga szpiegów zakonnych, do ostatniej chwili nie wiedzieli oni, że Płock nie będzie miejscem koncentracji armii królewskiej, lecz zbiorą się w leżącym na uboczu Czerwińsku. Toteż wojska musiały wozić żywność ze sobą i stąd tyle taboru za wojskiem. Jagiełło kilkakrotnie robił dłuższe postoje (m.in. i w Bądzynie n. Wkrą), gdyż wojsko wyczekiwało dojścia taborów, a nadto król obawiał się uderzenia na nie Krzyżaków, bądź z grupy komtura bierzgłowskiego od strony Ziemi Dobrzyńskiej, bądź też oddziałów w. marszałka, znajdującego się w okolicach Działdowa i Niborku. S. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa, 1955, s. 258.

¹⁴ Należy tu może jeszcze dodać, że za Wkrą leżała Ziemia Zawkrzańska, którą oddał przed kilkunastu laty książę płocki Ziemowit w zastaw Zakonowi za pięć tysięcy grzywien. Książę na pewien czas wybrnął z ustawicznych kłopotów pieniężnych, lecz dla Ziemi Zawkrzańskiej i Ciechanowskiej zaczęła się tragedia.

Krzyżacy bowiem, biorąc w zastaw Zawkrze, mieli prawdopodobnie podwójny cel: uzależnić Ziemowita spowinowaconego przez żonę z Jagiełłą, a po drugie – zapewniali sobie dogodną sytuację strategiczną na wypadek wojny. Granice między Zawkrzem i Ziemią Ciechanowską stanowiła rzeka Łydynia, będąca równocześnie granicą między księstwami: Płockim, gdzie panował Ziemowit i Czersko-Warszawskim, gdzie znów władał książę Janusz. Z chwilą przejścia Zawkrza pod władzę zakonu, Łydynia stała się granicą dwóch wrogich sobie bloków. Pod Ciechanowem, na prawym brzegu Łydyni wsie Śmiecin i Tatarzy należały do księcia Janusza, a więc krzyżackie straże, obserwujące pogranicze snuły się prawie u wrót Ciechanowa. Umożliwiło to Krzyżakom w 1404 r. podstępne porwanie księcia Janusza wraz z całą rodziną i strażą przyboczną z Opinogóry, gdzie przebywał w ulubionym przez książąt mazowieckich dworze. Uwolniony został dopiero na skutek zabiegów dyplomatycznych swego suwerena Władysława Jagiełły.

S. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa, 1955, s. 256. R.B., *Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze...*, „5 Rzek”, nr 1, styczeń-luty 1957, s. 5.

¹⁵ Długosz, XIII, s. 19-20.

¹⁶ Oczywiście, taka sytuacja wywołała oburzenie w obozie polskim i zarysował się niebezpieczny konflikt w obliczu bliskiego już nieprzyjaciela. Król stał się ośrodkiem ścierania się dwóch sił: łatwo zapalnej części Polaków podtrzymywanych głównie przez wpływy duchowieństwo, a z drugiej strony król nie chciał zrażać sobie w tak ważnej chwili ks. Witolda i jego różnojęzycznych oddziałów, prowadzonych ze wschodu. Punktem kulminacyjnym było oddanie przez biskupa poznańskiego swego namiotu uwolnionym z niewoli niewiastom i dzieciom, które „z płaczem i rozpuszczonym włosom zawodziły żalodne skargi przed namiotem królewskim w rozpacz, po stracie najbliższych”. Biskup Wojciech Jastrzębiec na znak protestu opuścił obóz i wrócił do domu. Jagiełło w tak ważnej chwili, wobec ogólnego wzburzenia potrafił zachować zimną krew, jeńców kazał puścić i zagrał – zdaje się – na zwłokę, aby czas uspokoił nerwy. Porozumiał się z Witoldem i widocznie w wyniku tej braterskiej rozmowy postanowiono przy pierwszej nadarzającej się okazji dać stronie polskiej satysfakcję, a wojskom litewskim i ruskim naukę karności wojskowej. Już w następnych dniach pod Lidzbarkiem, kiedy powtórzyły się wypadki rabunku kościołów przez Litwinów i Tatarów, Witold nakazał z miejsca śledztwo i dwóch najwinniejszych Litwinów skazał na śmierć samobójczą na szubienicy. O grozie, jaką wzbudzał u swych wojowników ks. Witold świadczy fakt, iż skazani nawzajem się popędzali do szybszego założenia sobie pętli na szyję, byle tylko kniaź się nie sierdził.

R.B., *Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze...*, „5 Rzek”, nr 1, styczeń-luty, 1957, s. 5.

¹⁷ Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzy woj. ciechanowskie (obecnie woj. mazowieckie – przyp. red.) opowiadał mi, że „na Gołuszynie” były straże polskie, które pilnowały granicę i swego księcia Juranda – stąd została nazwana ta

miejsowość Gołuszyn od „zagłuszenia”, „zagłuszyli” (zabili) Krzyżaków. Właśnie z Gołuszyna Henryk Sienkiewicz płynął łódką na Gołuską Wyspę n. Wkrą, którą później (ok. 1917 r.) lud nazwał „Kępą Juranda”. Tu też – w Spychowie – Henryk Sienkiewicz ulokował w swojej powieści „Krzyżacy” Juranda i Danusię. Aż po 12 latach usilnych starań ze strony autora niniejszego artykułu powstał na Gołuskiej Wyspie („Kępie Juranda”) rezerwat przyrody. M. Przedpełski, *O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach*, mps.

¹⁸ Zgliczyn-Pobodzy d. powiat Żuromin, dziś woj. Ciechanów (obecnie pow. żuromiński, woj. mazowieckie – przyp. red.). Już w okresie wczesnorzymskim istniała osada. Na cmentarzysku w grobie całopalnym znaleziono wiadro italskie i czerpak brązowy. „Wiadomości Archeologiczne”, Warszawa, t. 18; 1952, s. 137-184.

¹⁹ Jeszcze ja pamiętam, gdy w latach trzydziestych przechodziłem tylko utartymi ścieżkami przez bagna zw. „Biele”, skacząc na kępę z kępy od Zawidza do Kosemina.

²⁰ Zawady – nazwa charakterystyczna dla zapory drogowej we wczesnym średniowieczu.

²¹ Z Rościszewa rycerstwo płocko-mazowieckie mogło udać się do Bieżunia i połączyć się z Jagiełłą na trasie Sadłowo–Chamsk–Olszewo–Żuromin–Brudnice–Bądzyn lub z Rościszewa skierować się na Lutocin, następnie przez Poniatowo i połączyć się z Jagiełłą na trasie Żuromin–Brudnice–Bądzyn.

²² Ziemowit IV od początku swego panowania występuje z pretensjami do tronu polskiego. I chociaż wkrótce musiał zrezygnować ze swoich planów, a następnie w wyniku małżeństwa z siostrą Władysława Jagiełły, Aleksandrą nastąpiło jego zbliżenie do króla polskiego (od którego otrzymał w 1387 r. Ziemię Bełską w lenno), to w wyprawie grunwaldzkiej udziału sam nie wziął, delegując na nią jedynie swego syna Siemowita V. Korzystając często z pomocy finansowej Zakonu, któremu w 1382 r. zastawił Ziemię Wiską za 7 tysięcy czerwonych złotych węgierskich, a w 1384 r. Ziemię Zawkrzańską za 3600 kóp groszy praskich, władca ten tym samym, zwłaszcza w pierwszym okresie swych rządów, ciążył ku państwu zakonnemu. Ale trzeba też wspomnieć, że dbał on o rozwój miast i za jego panowania wiele miejscowości uzyskało lokacje miejskie (np. Bieżuń, 1406 r.). M. Przedpełski, *O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach*, mps.

²³ *Ziemowit z Bożej miłości książę mazowiecki itd. Mistrzowi Prus i Zakonowi przyjaźni nasz. Spowodowani obecnym biegiem wypadków zawiadamiamy was tem pismem jako uprzedzamy was, to jest ciebie Mistrzu i Zakon oraz sprzymierzeńców waszych, iż chcemy przy najjaśniejszym księżęciu a panu naszym, panu Władysławie, królu polskim i przy oświeconym księżęciu Aleksandra czyli Witoldzie, wielkim księżęciu litewskim, stać i sprawiedliwość ich popierać wraz ze wszystkimi sługami naszymi. Dan w obozie między Bieżuniem i Sierpcem w dzień św. Prokopa.* (Oryginał pisma księżęcego z pieczęcią sygnetowaną, pisany na papierze, przechowywał się w Archiwum Państwowym w Królewcu). Powyższy przypis

napisany został z opracowania: ks. W. Mąkowski, *Przez Mazowsze pod Grunwald 1410...*, Płock, 1934, s. 45.

²⁴ A. Borkiewicz-Celińska, *Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu*, z. 1, A-J, Ossolineum, 1980, s. 81.

²⁵ *Ibid.* s. 57.

²⁶ *Ibid.* s. 56.

²⁷ *Ibid.* s. 54.

²⁸ *Ibid.* s. 99.

²⁹ *Ibid.* s. 99.

³⁰ *Ibid.* s. 84.

³¹ *Ibid.* s. 54.

³² *Ibid.* s. 98, 105.

³³ M. Przedpełski, *O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach*, mps.

³⁴ A. Borkiewicz-Celińska, *Słownik...*, s. 94.

³⁵ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1460*, Warszawa, 1967, s. 340 i n.

³⁶ A. Borkiewicz-Celińska, *Słownik...*, s. 81.

³⁷ *Ibid.* s. 82.

³⁸ M. Przedpełski, *O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach*, mps.

Marian Przedpełski, W Kalendarzu Polskiego Radia w dniu 16 lipca 1960 r.